ALEXANDER KRAUSHAR.

MISCELLANEA HISTORYCZNE

LXVIII.

HONORATKA

Echo z czasów listopadowych.

(1831).

WARSZAWA.
Druk Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów.
Krakowskie Przedmieście. № 66.

1917.

HONORATKA.

ALEXANDER KRAUSHAR.

HONORATKA.

Echo z czasów listopadowych.
(1831).

WARSZAWA.
Druk Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów
Krak. Przedmieście 66.

1917.

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presse abteilung, Warschau, den 7, V, 1917, T. № 5509, Dr. № 368.

W czasach, niezbyt od naszych odległych, przed powstaniem Styczniowem, wypadki Lutowe roku 1861 zbudziwszy umysły z długotrwałego uśpienia, powołały na widownię działania nietylko szare rzesze ludności miejskiej, lecz i przedstawicieli inteligentnego obywatelstwa warszawskiego. Jako miejsce zebrań dla narad nad sprawami najnaglejszemi kraju wybrano salę dolną *Resursy Kupieckiej*, przy ulicy Senatorskiej. W braku odpowiedniej katedry, ustawiano stół restauracyjny w pośrodku owej sali i na nim stawali przygodni mówcy, komunikując zgiełkliwemu zgromadzeniu najświeższe, napływające z miasta nowiny polityczne.

Pamiętam, jako uczeń gimnazyalny, wraz z tłumem ciekawych na jednem z pierwszych takich zebrań obecny, gdy Kraszewski, ówczesny redaktor *Gazety Codziennej*, wdrapawszy się z trudem przy pomocy kilku przyjaciół na taką zaimprowizowaną mównicę, ogłosił sensacyjną nowinę, iż „Muchanow poszedł *w odstawkę* i *zamieniony* został — *Łaszczyńskim...*" Nie zwrócono na razie uwagi na ów w pośpiechu przez wielkiego pisarza popełniony rusycyzm, z którego on sam po chwili serdecznie się uśmiał, gdyż treść nowiny była ważniejszą, aniżeli jej forma stylowa. Z zajęciem gorączkowem przysłuchiwano się innym trybunom ludowym, między którymi prym trzymali mecenasi: Wincenty Majewski i Antonį Radgowski, najsławniejsi ówcześnį krasomówcy.

Trwały owe wiece resursowe czas niejaki, do chwili utworzenia tak zwanej *delegacyi obywatelskiej*, która unikając z konieczności tłum-

nych zebrań gawiedzi, przeniosła miejsce swych narad do sali Magistratu i tam swoją misyę zakończyła.

Inaczej według świadectw pamiętnikarzy, działo się z zebraniami politycznemi w początkach listopadowego powstania roku 1830.

Miejscem zebrań wiecowych były początkowo *sale redutowe* przy *Teatrze Narodowym* na placu Krasińskich, gdy jednak z ustanowieniem dyktatury Chłopickiego zapalne mowy braci Mochnackich, Czyńskiego i Bronikowskiego wywołały konieczność zamknięcia owego pierwszego klubu rewolucyjnego w Warszawie, co z bezwzględną surowością przez gubernatora miasta, generała Wayczyńskiego, wykonanem zostało, wówczas, tak zwana *fakcya Lelewela* postarała się o wyszukanie innego, na pozór niewinnego miejsca schadzek klubowych i znalazła je w dwóch podówczas modnych kawiarniach warszawskich, w *Dziurce Marysi* w pałacu Kernera na ul. Miodo-

wej i w *Honoratce*, w pałacu ongi rodziny hr. Chodkiewiczów, następnie od r. 1831 Jana Kochanowskiego (dziś Skiwskiego), przy rogu ulicy Kapitulnej. O *„Dziurce Marysi“* niewiele da się powiedzieć, natomiast kawiarnia *Honoratki* utrwaliła się w pamięci potomności. „Nazwsko to — pisze Barzykowski — (T. II, 91) zostanie się w dziejach naszego powstania pamiętne“, gdyż fakcya „niespokojna“ imię to sobie przybrała“.

Lelewelowską fakcyą stało się grono zaciekłych klubistów, które wszelkiemi środkami zwalczać postanowiło dyktaturę Chłopickiego, a nie mogąc działać jawnie, umyśliło wichrzyć potajemnie w dawnej salce zboru desydenckiego, zamieniona na kawiarnię Honoratki.

Po owej ubikacyi dawnego pałacu Chodkiewicza niemasz obecnie już śladu. Wiadomo tylko, że się mieściła po lewej stronie dziedzińca, wchodząc od ulicy Miodowej, i że w



Z obrazu Feliksa Pęczarskiego. Kawiarnia „Honoratka“.

ciemnej, zakopconej od fajczanego dymu sali gromadziły się codziennie tłumy.

Dajmy w tem miejscu głos naocznemu świadkowi zebrań *Honoratki*, gdyż odtworzy nam lepiej obraz ówczesnego klubu rewolucyjnego, aniżeliby to uczyniła parafraza stylowa dzisiejszego sprawozdawcy.

„W początkach była to tylko kawy filiżanka, ponczyku szklaneczka i cicha gawędka w ukryciu. Lecz później na zebraniach tych zaczęto czytać i deklamować wierszyki patryotyczne, śpiewać piosenki narodowe i przy tej sposobności wszczynano głośne rozmowy polityczne i różne wieści w obieg puszczano.

Zgromadzenie stawało się ciekawsze, a więc liczniejsze. Warszawa wtenczas była napełniona obywatelami i młodzieżą. Z różnych stron kraju do stolicy przybywano, a sama nadzwyczajność położenia wszystkich tutaj ciągnęła. Prócz tego, potrzeba uzbrojenia, umundurowania,

ciekawość, otrzymanie miejsca i urzędu, wszystko to do Warszawy pchało, a długi, zimowy wieczór przyjemnie się przepędzał w *Dziurce Marysi*, a szczególnie u *Honoratki.*

Zgromadzenia bywały nadzwyczaj liczne, tak, że sale objąć gości nie mogły. Ponieważ powiodło się, więc dalej iść postanowiono. *Fakcya* nie poprzestała już na wierszykach i śpiewkach, na rozsiewaniu wieści i plotek, ale wzięła się do rozpraw i niedługo stół na środek wysunięty stawał się mównicą. Pchali się do niego i darli nań wśród ściągań, spychań i kułaków liczni ochotnicy. Z początku były mowy skromne i niewinne, hojne tylko w szumne oświadczenia i dary, w słowach na ołtarz ojczyzny składane. Rozdarowywano dobra, których nie miano, na rzecz publiczną, lub dla uciśnionych i tym środkiem szukano dla siebie popularności. Następnie zaczęto krytykować Rząd i czyny Dyktatora, ostre nagany leciały z trybuny stołowej,

a choć wszystko miało cechę szynkownianą i wiecha była najwłaściwszym zebrań tych godłem, jednakże usiłowania bez skutku nie pozostały. Fakcya miała swe tajne związki i druk, liczne zgromadzenia, mogła tem samem silnie na opinię publiczną wpływać, namiętności podburzać, podejrzenie zaszczepiać, niezgodę zasiewać, a władza Dyktatora słabła i szła w poniewierkę. Nakoniec coś w guście spisku odkryto..." (Barzykowski loco cit).

Uzupełnia tę informacyę o zebraniach w *Honoratce* Mochnacki (*Powst.* III. 144) notatką: „Zwykle na tych schadzkach obierano prezesa, który w czerwonej czapce z piórem grał rolę „dyktatora..."

W monografiach piszącego, ogłoszonych pod tyt.: *Klub patryotyczny warszawski (Misc. hist. XXXVI), Życie potoczne Warszawy w czasach powst. listopadowego (Misc. XLIV) i Wolność druku w czasach listop. (Misc. XLV)*, zwłaszcza w pierwszej

z nich mieści się źródłowy, na aktach Rady Najwyższej Tymczasowej z roku 1831 osnuty opis następstw, jakie sprowadziło wykrycie spisku uknutego w *Honoratce,* pod hasłem: „Precz z generałem Chłopickim, niech żyje Dyktator Lelewel!“

Chłopicki z właściwą sobie gwałtownością nie tail zamiaru okiełznania owych objawów anarchii i głośno zapowiadał, że „gdy winnego do rąk dostanę, źle z nim będzie, spełnię wielki przykład, bo raz chcę z wszelkiemi spiskami, zamachami i towarzystwami zakończyć!“

W ustach Chłopickiego, żołnierza temperamentu ognistego, nie rachującego się z żadnemi względami, byle tylko władzę, wbrew nawet woli i chęci własnej sobie powierzoną utrzymać i spożytkować, dla zabezpieczenia wewnętrznego ładu i energii w walce z nieprzyjacielem zewnętrznym — pogróżki tego rodzaju nie były czczem słowem: Czekał tylko sposobności, by módz za je-

dnym zamachem zgnieść anarchię i wywrzeć zemstę na klubistach, za których prowodyra uważał — Lelewela.

Wskutek doniesienia podpułkownika artyleryi, Dobrzańskiego, o uknutym na obalenie Rządu spisku, nastąpiło krótkotrwałe aresztowanie Lelewela.

Upadek dyktatury Chłopickiego pozwolił na nowo podnieść głowę klubistom i zachęcił do wznowienia zakazanego Towarzystwa patryotycznego, na którego czele pozostał Lelewel. Jednocześnie jednak, pomimo powołania do godności Członka Rządu Narodowego, Lelewel wytrwał na stanowisku prowodyra fakcyi klubistów, której organem urzędowym była zawsze *Nowa Polska* J. B. Ostrowskiego *(Ibusia)*, miejscem zaś zebrań — *Honoratka*...

Stąd wyszło hasło rzezi Sierpniowej 1831 r. Z objęciem władzy przez Krukowieckiego klub ów ostatecznie

rozpędzono, winnych do odpowiedzialności pociągnięto i ukarano.

Katastrofa Wrześniowa i upadek Stolicy dopełniły reszty.

Po zgiełkliwych zebraniach *Honoratki* i po samej kawiarni pozostało jedynie wspomnienie. Utrwalił obrazek głośnego miejsca klubu, w chwili poprzedzającej zgiełkliwe zebranie wieczorne, Felix Pęczarski, ongi renomowany artysta-malarz, na płótnie wystawionem na Wystawie retrospektywnej w Warszawie, w roku 1898.

LXIII.

Czasy sądownictwa rosyjskiego w Warszawie.

Warszawa za Stanisława Augusta.

W sprawie fundacyi lipskiej ks. Jabłonowskiego.

Drugi skrypt polski Dymitra Samozwańca.

Albertiego Widoki Warszawy z końca XVIII w.

Typy i oryginały warszawskie za Królestwa Kongresowego.

Salony i zebrania literackie warszawskie.

Z życia arcybiskupa Felińskiego.

5 sierpnia 1864 r.

Ariergarda literacka warszawska.

Generałowa Sowińska i Hoffmanowa.

MISCELLANEA ARCHIWALNE.

I.

Notatki do dziejów dyplomatycznych i obyczajowych w Polsce.

II.

Sprawy kryżackie według dypl. arch.

III.

Memorabilia z czasów listopadowych.

IV.

Źródła do dziejów polistopadowych.